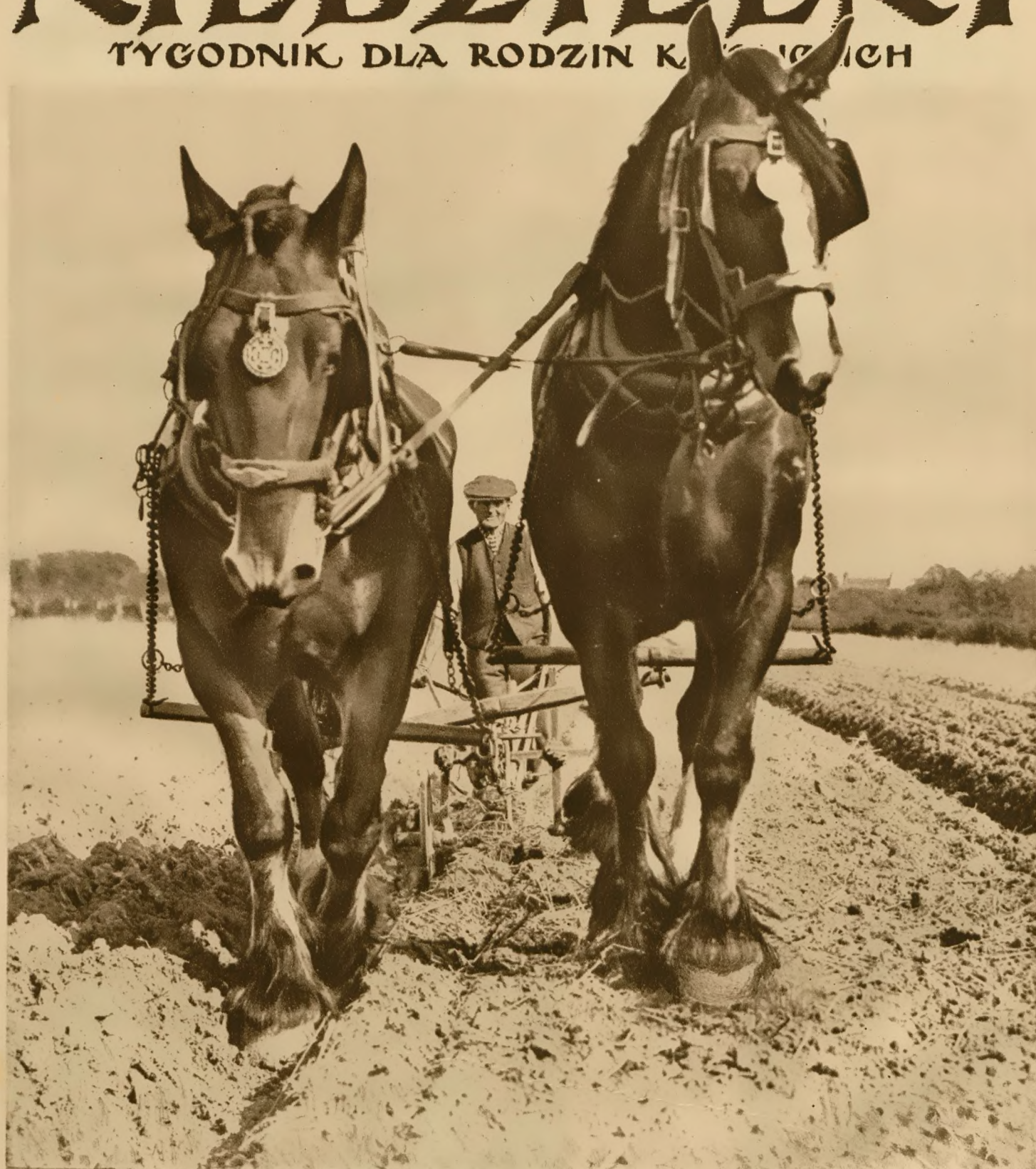


GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOWICKICH



„Wsparty o pługów kozłce, brony, lemiesz —
Na Ojców łanie wytrwam mężnie, jak opoka!
Wierny Bogu i rodzimej swojej strzesze.....
Pan młę hojnie wspomoże Swą mocą wysoką!”
Wł. Ogończyk Godziszewski.

Z PODRÓŻY DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.



Beduini w Palestynie.



Żydzi polscy w drodze do bożnicy w Jerozolimie.



Wspaniała szosa z Jaffy do Jerozolimy, wygodna, asfaltowana, a z powodu górzystej okolicy serpentynowa.



Brama Syjońska w Jerozolimie.



Widok na plac meczetu Omara w Jerozolimie (gdzie dawniej stała świątynia żydowska); po lewej stronie minaret, dawniej był tu zamek Antonia.



Na dole:
Miejsce sądowe Dawida w Jerozolimie.



Na lewo:
Stajnie Salomona pod meczetem Al-Aksa w Jerozolimie.

Trzecia Niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim

Lekcja z I listu św. Piotra (2, 11 — 19).

Najmilsi! Proszę was: Wstrzymujcie się, jako przychodnie i pielgrzymi, od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; niech postępowanie wasze między poganami będzie bez nagany, aby nawet w tem, w czym was jako złoczyńców oczerniają, mogli wielbić Boga w dzień nawiedzenia, przypatrując się dobrym uczynom waszym. A przeto ze względu na Boga bądźcie poddani wszelkiej władzy ludzkiej, czyto królowi, jako najwyższemu, czyto namiestnikom, jako przez niego posłanym, by karali złoczyńców, a chwaliłi dobrze czyniących. Boć to jest wola Boża, byście przez dobre uczynki zamknęli usta nierozumnym, którzy was nie znają. Postępujcie jako wolni, nie zaś jako ci, co nadużywają wolności na zasłonę złości, — lecz jako słudzy Boży. Wszystkim okazujcie szacunek, miłujcie braci — Boga się bójcie; króla czcicie. A wy, słudzy! bądźcie poddani panom we wszelkiej bojaźni, nietylko dobrym i łagodnym, lecz i przykrym. To bowiem jest łaską w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Ewangelja świętego Jana (16, 16 — 22).

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Maluczko, a już Mnie oglądać nie będziecie, i znowu maluczko, a ujrzycie Mnie, bo odchodzę do Ojca”. Niektórzy więc z uczniów Jego mówili między sobą: „Co mają oznaczać Jego słowa do nas: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie“ — i: „odchodzę do Ojca”? Pytali się więc: „Co może oznaczać „maluczko”? — Nie wiemy, o czym mówi!” Jezus zaś poznał, że chcieli Go zapytać, i rzekł im: „Rozprawiacie o tem między sobą, żem powiedział: „Maluczko — a oglądać Mnie nie będziecie, i znowu maluczko — a ujrzycie Mnie“. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. Wy wprowadzicie smutek, ale smutek wasz w radość się przemieni. Niewiasta boleje, gdy rodzi, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dzieciątko, nie pamięta już o ucisku z powodu radości, że człowiek przyszedł na świat. Tak i wy: teraz wprowadzicie się smucić, ale ponownie was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze”.

Gdy rolnik idzie z pługiem w pole ...

Każdy zawód wymaga odpowiedniego przygotowania, odpowiedniej nauki. Zawód rolnika nie jest wyjątkiem od tej reguły. Rolnik musi też odpowiednio przygotować się do swego zawodu, bo brak wiedzy rolniczej zemścił się już na niejednym rolniku.

Może sobie kto pomyśli: „co on, redaktor, będzie mi mówił o jakiejś nauce potrzebnej rolnikowi. Przecież ojciec nauczył mnie, jak siał, orać. To chyba wystarczy”.

Otóż nie! To nie wystarczy. Najlepszym dowodem na to są zestawione porównawczo przez uczonych wydajności takich samych gleb w różnych krajach: n. p. u nas z morga pola otrzymuje się przeciętnie 6 metrów ziarna, a w Belgji prawie 18 metrów czyli 3 razy więcej. Co jest tego powodem? Nie rodzaj gleby, bo zestawiono w porównaniu plony gleb tego samego rodzaju, tej samej dobroci. Powodem jest to, że rolnicy w Belgji poszli za postępem wiedzy rolniczej, a wielu naszych rolników uprawia rolę tak, jak to czynili ich praojcowie, nie stosując ulepszeń dokonanych w dziedzinie rolnictwa, nie słuchając rad i wskazówek ludzi uczonych, którzy nieraz lata całe strawili nad badaniem sposobów, by podnieść wydajność gleby, racjonalniej hodować inwentarz żywy itd.

Taki stan nienormalny musi ustać. Każdy rolnik powinien dać się pokierować fachowcom z dziedziny rolnictwa. Każdy rolnik powinien czytać pisma zawodowe, bo z nich dowie się o sposobach podniesienia wydajności gleby, o sposobach racjonalnego hodowania i odżywiania krów, kur itp., co zapewni mu lepszy i obfitszy udój, większą ilość jaj rocznie itd. Na to między innemi Pan Bóg dał człowiekowi rozum, by człowiek ujarzmił przyrodę, poznawał prawa rządzące nią z Jego woli.

Wynik każdej pracy ludzkiej, a więc i pracy na roli, zależy od dwóch czynników: od łaski Bożej, o

którą prosić należy i od wysiłku ludzkiego. Rolnik winien pracować tak, jakby tylko od jego pracy wszystko zależało, musi więc też stale pogłębiać swą wiedzę rolniczą, bo w przeciwnym razie nie można by o nim powiedzieć, że pracuje tak, jakby tylko od jego pracy wszystko zależało. Nie zaniedbując pracy, winien rolnik modlić się o pomoc i błogosławieństwo Boże dla swej pracy i to znowu tak usilnie, jakby tylko od modlitwy wszystko zależało.

„Proście, a będzie wam dano” — powiedział Pan Jezus (Łuk. 11, 9). Chociaż Bóg „wie, czego nam potrzeba, wpierw nim Go poprosimy” (Mat. 6, 8), — to jednak mamy Go o wszystko prosić, bo taką jest Jego wola.

„Proście, a będzie wam dano” — powtarza Kościół katolicki za swym Boskim Oblubieńcem i sam daje tego przykład. Kościół we wszystkich okolicznościach zwraca się z żarliwą, wytrwałą modlitwą do Boga - Dawcy wszystkich łask. Prosi też Kościół codziennie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” — nietylko Chleba Anielskiego dla duszy, ale i chleba - pokarmu dla ciała. I urządza Kościół w dniach klęsk elementarnych, posuchy czy deszczu specjalne modły i osobny formularz Mszy św. przepisuje. A co roku 25 kwietnia i w trzy dni poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego idą po całym świecie katolickim błagalne procesje. Mają one wprowadzić na celu uproszenie pomocy Boga „we wszystkich potrzebach duszy i ciała „aby nas opieka Jego zawsze przed wszelkimi przeciwnościami obroniła” (Oracja ze Mszy św. na Dni Prób), ale w szczególności prosimy Boga o błogosławieństwo w pracach rolnika. Mówi o tem wyraźnie Lekcja ze Mszy św. na Dni Prób, u nas Dniami Krzyżowymi zwane: „Modłcie się jedni za drugich, abyście byli zbawieni; wiele bowiem może nieustanna modlitwa sprawiedliwego. Eljasz był człowiekiem, tymże biedom podległym, co i my, ale że modlił się gorąco, by deszcz nie padał na

ziemię, nie padały deszcze przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znowu się modlił, a niebo spuściło deszcz i ziemia wydała owoc swój”.

Urządza Kościół procesje błagalne, bo Kościół wie, że zmiłowanie u Boga uprasza usilna i wspólna modlitwa. „Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Ewangelja a Dni Prób). „Gdzie dwaj lub trzej zbierają się w Imię Moje, tam jestem w pośród nich”. (Mat. 18, 20).

Bierzmy więc udział w procesjach błagalnych w nadchodzące Dni Krzyżowe, w litanji do Wszystkich Świętych prośmy o wstawienictwo wszystkich naszych współbraci, już królujących w niebie, a we Mszy św. ofiarujmy Bogu Ojcu na ofiarę błagalną Jego Boskiego Syna, „ofiarę czystą, ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną, Chleb święty żywota wiecznego i Kielich zbawienia wiekuistego” (Kanon).

F. Ecc.

Odpowiedzi zdrowego rozumu

„Księża wymyślili religię...”

„Gdybyś milczał, uchodziłbyś za filozofa”. To starorzymskie zdanie można zastosować do niejednego z tych, którym się zdaje, że wszystkie rozumy posłodzi i zabierają głos w sprawach, których nic a nic nie rozumieją. Dzisiaj odpowiadam takiemu, jak to lud krótko nazywa, mądrali, ale nie dlatego, aby jego zaczepki brać na serio.

Narzuca się redakcji jeden z czytelników już kilka razy z zarzutem, że „księża wymyślili religię, bo „im o geszeft chodziło” i żąda uporczywie odpowiedzi.

Chce przez to niezawodnie powiedzieć, że księża żyją z religii. Otóż bezwątpienia tak jest, ponieważ nikt powietrzem się nie nasyci. Księża żyją z religii, pobierając pewną płacę, tak, jak inni mający posadę, albo żądając przy pewnych czynnościach kościelnych należytości od stufy. Tem więcej jest to słuszne w warunkach obecnych, kiedy ze stanem kapłaństwa i jego obowiązkami nie można połączyć zarabiania w inny sposób na chleb.

Czy z tego wynika, że są obłudnikami i handlarzami i religii nie biorą na serio?

Jeżeli profesor za swoje wykłady pobiera wynagrodzenie, czy wynika z tego, że on same głupstwa wyklada?

A miliony świętych Męczenników, którzy się dla wiary ofiarowali, którzy dla religii majątek, honor, wolność, zdrowie, życie i wszystko poświęcili—czy im o geszeft chodziło? A wszak między Męczennikami liczymy na miliony samych księży i zakonników!

Misjonarze, którzy do najdzikszych barbarzyńców idą, ażeby im nieść naukę Ewangelji, czy oni mają jaki zysk na ziemi z religii?

A czy życie księży jest takie znowu wygodne? Heż to godzin spędzają księża w konfesjonale bez względu na pogodę i porę roku! Nieraz wielu ludzi w zimie wpada zaledwie na chwilę do kościoła, a księża muszą i wtedy słuchać spowiedzi, a następnie Mszę św. odprawić. A po ciężkiej pracy duszpasterskiej muszą jeszcze brewiarz odmówić, co zajmuje więcej niż godzinę czasu. Czyż, jeżeliby księża wymyślili religię, nie umieliby wygodniejszych dla siebie ułożyć warunków życia, czyż nie mogliby n. p. określić, że w porze zimowej spowiedzi nie słucha się a Mszę św. i brewiarz można sobie dowolnie skracać?

Weźmy inny przykład. Zawierucha, burza, zamieć, a ksiądz wezwany do chorego musi iść. Albo: wzywają księdza do chorego zakaźnie, ksiądz musi, choćby przez to na pewno miał się zarazić, słuchać jego spowiedzi. Albo: żąda władza świecka od księdza, by zdradził tajemnicę spowiedzi, ksiądz nie może tego uczynić, choćby miał być za to umęczony. Można by jeszcze podać wiele podobnych przykładów. Gdyby więc jacy księża wymyślili religię i nałożyli na wszystkich księży tak ciężkie obowiązki, to czyż zna-

leżliby posłuch u tak wielkiej rzeszy księży i zakonników? Na pewno nie! Bo do takich obowiązków ludzie ludzi zmusić nie potrafią, a więc i księża księży! Do podjęcia się tak ciężkich obowiązków może skłonić tylko Bóg! Bóg tylko i nikt więcej! Tylko Bóg może w imię miłości do Niego i w imię miłości do bliźniego nakazać księżom podjęcie się tych i innych ciężkich obowiązków. Gdyby księża wymyślili religię dla geszeftu, przynigdy nie nałożyliby sobie takiego jarzma obowiązków. Bo te obowiązki są naprawdę ciężkiem jarzmem, a stają się lekkim i słodkim jarzmem jedynie dlatego, że pełnienie tych obowiązków opromienia miłością Boga i miłości bliźniego dla Boga.

*

A więc na pewno nie księża wymyślili religię, ale Bóg na chwałę Swoją, a nasz pożytek objawił to wszystko, w co mamy wierzyć.

*

Wróćmy jeszcze do zagadnienia, że kapłan ma prawo do pewnego wynagrodzenia.

Przeważna część kapłanów to ludzie, którzy z niskich sfer wyszli i niejednokrotnie przez zaciąganie długów swoje studia mogli ukończyć. Do kogo się mają zwrócić, by długi mogli popłacić?

A dalej ksiądz się musiał kształcić do 25-go roku życia i w tym czasie nie zarabiał nic, kiedy inni już od 15. roku mieli sposobność zarabiania. Jedynie księdzu tego się zazdrości? Zresztą proszę przypatrzeć się księżom na Śląsku Cieszyńskim, jak biednie żyją.

Często socjaliści występują z zarzutami, że księża pobierają pewne opłaty w związku z pewnymi czynnościami kościelnymi. A czy socjaliści tak zupełnie bezinteresownie pracują?

Ministerstwo W. R. i O. P. a religia.

Niedawno temu ukazała się w tłumaczeniu z niemieckiego broszurka Edwarda Weitsch'a p. t. „Technika pracy umysłowej”, wydana przez „Zew”, Spółdzielnię Wydawniczą Młodzieży, Warszawa, 1930 r.

Książka interesuje nas z tego powodu że pod podanym, obojętnym nazewnictwem, tytułem kryje ataki pod adresem religii. I tak n. p. na str. 15 widzimy następujące zdania o Kościele i religii:

„Albowiem robotnik wierzy często w wiedzę tak, jak kiedyś wierzył w Kościół. Pragnie od wiedzy tego, w czym Kościół i religia zawiodły jego zaufanie, a mianowicie — przepisu odpowiedniego postępowania, przepisu powodzenia, Kościół i religia obiecywały w każdym wypadku skuteczność swoich środków (n. p. skuteczność modlitwy) i mogły bezkarnie do wierzenia podawać. Wiara w te niespełnione przyrzeczenia musiała ostatecznie podkopać zaufanie robotnika”. I t. p.

Przez tego rodzaju uwagi, które każdy człowiek, choćby jako tako wykształcony, uzna za naiwne i błędne, jednakże broszurka powyższa jako popula-

ryzacyjna staje się niebezpieczną dla wszystkich tych, którzy wierzą w maksymę, że prawdą jest, co jest wydrukowane, a zwłaszcza staje się niebezpieczną dla nieświadomych robotników, dla których również jest przeznaczona.

Bylibyśmy broszurkę tę pominęli milczeniem, gdyby nie to, że bardzo poważna instytucja przyjmuje za nią także odpowiedzialność, bo na str. 2 czytamy:

„Wydano przy pomocy finansowej Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego“.

Nowy dowód stosunku Min. W. R. i O. P. do religii i Kościoła. Jak pogodzić to z oświadczeniem p. ministra Czerwińskiego, złożonym w Sejmie, o lojalnym i konstytucyjnym ustosunkowaniu się Ministerstwa do spraw religijnych?

Trzy pielgrzymki polskie na audjencji papieskiej.

Podaliśmy już krótką notatkę o przyjęciu na specjalnej audjencji przez papieża uczestników trzech pielgrzymek polskich.

Papież obszedł naprzód całą salę, dając do pocałowania Swą rękę, następnie zasiadł na tronie i wysłuchawszy wypowiedzianej przez ks. Kowalskiego przemowy, wygłosił następujące podniosłe i nadzwyczaj serdeczne przemówienie.

Zbytecznem jest mówić — rozpoczął papież — bo wszyscy o tem dobrze wiedzą i są przekonani, jak bardzo jesteście zadowoleni i z jaką szczególną radością i pociechą widzimy przybyłych do Nas synów tak bardzo Nam drogiej Polski. Wszyscy wiedzą, jak szczególne węzły Boska Opatrzność zechciała zażderżnąć między Nami i Waszym krajem i wiecie dobrze i czujecie to, że w tym domu Ojca wspólnego wszystkich wiernych, w którym wszyscy synowie wielkiej rodziny katolickiej, z jakiegokolwiek strony przybyli, są zawsze całem sercem przyjęci, czujecie i wiecie dobrze, że jesteście zawsze i w szczególny sposób witani, i przyjęci, jak wszyscy, którzy przybywają z Waszego drogiego kraju.

Jesteśmy szczególnie wdzięczni Wam, ukochani synowie, żeście zechcieli odwiedzić Waszego Ojca jeszcze w świetle, za pamięci, w czasie trwania Naszego jubileuszu kapłańskiego, który jednocześnie stał się duchowym jubileuszem tylu dusz i — powiedzieć możemy — całej rodziny katolickiej. Cieszymy się z Wami razem, żeście zechcieli to wielkie dobro uczynić duszom Waszym, czyniąc z Naszego jubileuszu Wasz jubileusz, i żeście zechcieli przyjść tutaj, by zaczerpnąć skarbów duchowych u samego ich źródła, u źródła apostołskiego, w łonie wielkiego, starożytnego, macierzystego Kościoła Rzymskiego, matki wszystkich kościołów. Dlatego cieszymy się wspólnie z Wami i życzymy Wam z całego serca, by ta Wasza pielgrzymka rzymska, Wasz pobyt w Rzymie, Wasz jubileusz stał się dla Was obfitem źródłem i niewyczerpaną skarbnicą jak największych triumfów nadprzyrodzonych dusz Waszych. Życzymy Wam i modlimy się do Boga, by owoce, które Wasza pobożność umiała tak skrzętnie zebrać w tych miejscach świętych, były w Was wszystkich i w każdym z osobna nie tylko jak najobfitsze, ale i jak najtrwalsze i takie, które później okazują się w życiu nie tylko z każdym dniem lepsze, ale bezwzględnie wzorowe, tak, byście Wy, pielgrzymi rzymscy, powracający z uroczystości jubileuszowych, mogli przez nie wypełnić najpiękniejsze apostołstwo, to apostołstwo, do którego nieustannie wzywamy wszystkich synów z rodziny katolickiej, nie tylko tych, którzy należą do szeregów hierarchicznych nie tylko Naszych braci w Episkopacie i współpracowników w szeregach duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale również wszystkich synów i córek Nasze z pośród świeckich wiernych: to apostołstwo Akcji Katolickiej, które jest właśnie Waszem uczestni-

ctwem w apostołstwie hierarchicznem, to apostołstwo, które ma tak szerokie pole rozwoju w rodzaju życia, które każdemu człowiekowi wyznaczyła Opatrzność, w życiu domowem, publicznem, w nauczaniu; to apostołstwo, które objawia się potrójnie: w słowie, modlitwie i dobrym przykładzie.

By więc to apostołstwo w swej potrójnej formie sprowadziło Wam prawdziwe i coraz bogatsze skarby zasług w stosunku do Kościoła, do Boskiego Serca, Króla i Zbawiciela naszego, którego w tych dniach z wielką uroczystością obchodzimy pamiątkę męki, śmierci, zmartwychwstania, triumfu, wszystkich nieocenionych dobrodziejstw naszych — udzielamy Wam tego błogosławieństwa; po któreście z takim synowskim uczuciem i przywiązaniem przyszli do Ojca wspólnego; wielkiego błogosławieństwa, które obejmuje nie tylko każdego z Was i dzieła, dla których pracujecie, w nauczaniu religii i pracach szkolnych, w spełnianiu publicznych urzędów, wśród domowych obowiązków, w których Was postawiła Opatrzność Boska, ale które sięga wszystkiego tego, co nosicie w sercu, osoby i rzeczy, Wasze rodziny, Wasze domy, Wasze sprawy osobiste, które wypełniają Wam życie, i które też potrzebują błogosławieństwa Bożego; wielkiego błogosławieństwa, któreby odpowiadało wszystkim Waszym pragnieniom, uczuciom i zamiarom i które rozciągamy na całą Waszą i Naszą drogą Polskę.

Cieszymy się, że do tego błogosławieństwa dołączyć możemy pamiątkę, mały medaljonik, który nam przypomina Sługę Bożego, wielkiego dobroczyńcę całej ludzkości, tak dobrze znanego również w Waszym kraju, gdzie jego synowie tyle już dobrego uczynili, zwłaszcza dla ludu i dla młodzieży, medaljon Don Bosco, który Naszemi rękami składamy w ręce Waszych przewodników, by każdy z Was, otrzymując go z ich rąk, mógł powiedzieć, że otrzymał go z rąk wspólnego Ojca.

Zeszedłszy z tronu, Ojciec św. zanim opuścił salę, zatrzymał się jeszcze chwilkę, by serdecznem spojrzeniem objąć wszystkich pielgrzymów, i podniósłszy rękę, wypowiedział w języku polskim chrześcijańskie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“.

Dywany, chodniki-kokosowe

do wykładania kołofotów

brokaty, firanki, kołdry, materiały wełniane i sukna. Jedwabie, płótna i bielizna damska

„MERKUR“ KATOWICE

Telefon 3-01

ulica 3-go Maja 15

Jedyny chrześcijański sklep na Katowice

Alfons Piotrowski.

Boża Męka.

(Na tle prawdziwego zdarzenia).

Stał Chrystusowy krzyż na rozstaju dróg, pochylony, zgrzybiały wiekiem, stary już, od lat niepamiętnych stojący na tem miejscu, gdzie go wkopały w ziemię ręce pobożnych parafian, aby rozpamiętywać mękę i śmierć Chrystusa Pana... Przechodzili obok starcy, mężczyźni, kobiety i dzieci, żegnali się na widok krzyża, na widok postaci Boga, znękanej, w smutku przeogromnym steżalej, oblanej zeschłą Krwią...

W dworze u właściciela, żyda Meyera, służył jako woźnica człowiek już starszy Bartek Szypuła. — Bartek chodził do kościoła, słuchał piśnie kazań, był dobrym katolikiem. Jednakże wobec samego właściciela był ostrożnym: więc nigdy nie wspominał Boga, o gdy go tem Imieniem ktoś pozdrowił w obecności Meyera, odpowiadał zawsze „dzień dobry”... Sądził bowiem, że zrazu Boga, a nawet straci chleb, jeżeli na każdym kroku będzie mówił.

Pewnego pięknego dnia kazał mu Meyer przygotować konie do wyjazdu.

— Jedziemy do miasta.

Po chwili konie były gotowe. Meyer siadł do powozu, a Bartek zaciął konie. Wyjechali za wieś, wóz potoczył się po drodze, koła wgrzęzły w złoty piasek...

Przejechali obok Bożej Meki...

Odjechali dosyć spory kawał, gdy wtem Meyer zawołał:

— Zawrócić konie!...

Zdumiony cośkolwiek, jednak posłuszny rozkazowi, zawrócił Bartek w stronę dworu... Gdy przejechali znowu Bożą Mękę, Meyer powtórnie kazał jechać do miasta. Bartek, cośkolwiek urażony, spojrzał z podębna na Meyera i mruknął:

— A cóż to jaśnie pan tak każe jeździć niby to karuzelem...

Widocznie na to czekał tylko Meyer, bo rzekł:

— Słuchajcie!... Wierzycie wy w Boga?...

Zdumiony tem nieoczekiwanem pytaniem, Bartek szeroko otworzył oczy.

— A dyć wierzę! — odparł.

— A jakiej religii wyście są?

— Co za pytanie—pomyślał Bartek.—No, dyć jaśnie pon wiedzom...

Meyer oparł się wygodnie w powozie, spojrzał bystro w oczy Bartka i zawołał:

— Dosyć tego!... Mówicie, żeście są chrześcijaninem, a dlaczego nie zdejmujecie czapki przed krzyżem?... Czy myślicie, że ja, który z wami tak często jeżdżę po nocach, mogę mieć pewność, że nic złego mi się nie stanie z waszej strony, że mnie zostawicie przy życiu, gdy jadę z pieniędzmi!... Jakle ja mogę mieć do was zaufanie, gdy w Boga nie wierzycie!...

Bartek zdrętwiał. Sądził, że w sposób, jaki postępuje, ujmie sobie Meyera, pochlebi mu — a tu tymczasem, otrzymuje taką nauczkę i jeszcze od kogo?.. Od żyda!..

— Ależ jaśnie panie!..

— Do dworu z końmi!.. Od dziś przestajecie u mnie pracować!..

— Jaśnie panie, ja chodzę do kościoła, ja wierzę w Boga — tłumaczył się Bartek.

— To nie dosyć chodzić do kościoła, ale umieć uszanować swoją religję nawet przed żydem!.. — zawołał Meyer.

Próżne były prośby Bartka, Meyer zwolnił go ze służby...

— Czyż mamy mało ludzi w rodzaju owego woźnicy?...

Błog. Andrzej Bobola.

(16 maja).

Może żaden okres dziejów Polski nie jest znany tak dokładnie szerokiemu ludowi, jak wydarzenia wieku siedemnastego, kiedy to przodkowie nasi przelewali krew swoją, broniąc kraju przed Kozakami, Szwedami i Turkami. Żołnierze byli to czasy heroiczne i wspaniałe, godne pióra naszego największego powieściopisarza. Henryka Sienkiewicza, który przez swoją trylogię uprzystępniał nam je tak dalece, że dzisiaj każdy uczeń wyższych klas szkół powszechnych może opowiedzieć o Chmielnickim, o ks. Kordeckim co Częstochowy bronił oraz o rycerstwie kresowem, które tak mężnie stawało w obronie ojczyzny.

Były to czasy wojenne, w których panował oręż. Cóż więc dziwnego, że wobec krwawych wydarzeń, które pochłaniały tysiące ofiar ludzkich, nie zwracano zbyt wielkiej uwagi na śmierć pewnego męża, który właśnie wtedy żył i walczył i życie swoje poświęcił śmiercią męczeńską dla Chrystusa. Rozgłos katastrof politycznych zagłuszył jego sławę, choć był on co do charakteru i zasług niewątpliwie niezmiernie większy i zasłużeńszy od wielu sławnych żołnierzy owych czasów. Mąż ten nazywał się **Andrzej Bobola**, pochodził z możnego rodu herbu Leliwa i wstąpił w młodych latach do Towarzystwa Jezusowego. Lud podlaski nazywał go *duśzechwatem*, ponieważ pozyskał dla Boga niezwykłą liczbę dusz. Potrafił znaleźć drogę do serca szlachty ruskiej zarówno jak do

duchy najprostszego ludu. Wszak był w domu najstarszemu wychowany i posiadał ogładę towarzyską, a do ludu prostego nauczył go przemawiać miłość i zrozumienie, jakie podziwiał w Mistrzu swoim Jezusie Chrystusie.

Andrzej Bobola pracował zawsze w takich okolicach, gdzie toczyła się walka pomiędzy schizmą i Kościołem katolickim. Jako młody kapłan jest więc kaznodzieją w kościele św. Kazimierza w Wilnie. Pozyskuje sobie miłość wszystkich przez ofiarnosć, z jaką pielęgnuje chorych podczas trzech strasznych zaraz, które kolejno nawiedziły nieszczęśliwe miasto. Z Wilna poszedł nasz Błogosławiony do Bobrujska, gdzie zajął miejsce rektora i pracował z powodzeniem. Mając lat 63 porzucił wszelkie urzędy i zostaje wysłany jako misjonarz ludowy do biednego i ciemnego ludu podlaskiego. Praca to była wtedy osobliwie trudna. Moskwa, Carograd i klasztory greckich schizmatyków czyniły wszystko, aby zbuntować lud i oderwać go od Unii, przez którą złączył się z Rzymem. Prawosławie walczyło środkami bardzo niewybrednemi: mordowało kapłanów unickich. Najwięcej znaną ofiarą tych prześladowań jest św. Jozafat Kuncewicz, zabity w Witebsku. I Andrzej Bobola miał polec tą samą śmiercią. Był on solą w oku hultajstwa kozackiego, które właśnie srożyło się na Podlasiu. Szukano tylko sposobności dogodnej, by go zabić.

Nadszedł dzień 16 maja 1657 r. Błog. Andrzej Boboła znajdował się właśnie w podróży misyjnej w okolicach Janowa. Niedaleko osady Mohylna dopadli go Kozacy. Woźnica, zamiast go bronić, uciekł na widok zbirów. Błogosławiony ukląkł w pośrodku drogi i modlił się gorąco z podniesionymi ku górze rękami. Rozjuszeni kozacy otoczyli go, zdarli szaty z niego i przywiązawszy do drzewa biczowali go okrutnie. Następnie zawlekli go do Janowa przed swego dowódcę. Groźby, że wydrą mu wiarę rzymską mekami, nie miały najmniejszego skutku. Odważny mąż odrzekł, że jest gotów umrzeć za prawdziwą wiarę.

Pióro wzdyga się przed opisaniem okropnych męk, jakie za stanowczość swoją znosić musiał. Rozplatawszy mu ramię, i nogę, wylupili mu kindżałem oko. Następnie zawlekli go oprawcy do sklepu rzeźnickiego, znajdującego się w pobliżu, przypieklili piersi i boki zapalonem łuczycem, zdarli żywcem skórę z głowy i rąk jego i zasypali rany plewami jęczmienia. Męczennik znosił katusze z nadziemską cierpliwością,

wzywając ciągle Najświętszych Imion Jezusa i Marii i prosząc Boga o przebaczenie dla katów. Wkońcu okrutnicy obcięli mu nos i usta, wyrwali język i porzucili go w błoto uliczne, gdzie przez kilka godzin walczył z śmiercią, aż dowódca bandytów dobił go ciosem w bok.

Lud podlaski płakał gorzko nad ciałem umęczonego kapłana. Podnosiły się głosy: — Paganie zabił świętego kapłana! O święty męczenniku! Nawet prawosławni mieli zawsze wielką cześć dla relikwii Błogosławionego. Ciało jego spoczywa obecnie w kościele Jezuitów w Rzymie, dokąd zawieziono je z głębi Rosji sowieckiej. Włosi modlą się gorliwie u grobu błog. Andrzeja Boboli, prosząc o cuda, któreby umożliwiły ogłoszenie go Świętym.

Błog. Andrzej Boboła jest zapewne jednym z najpotężniejszych patronów sprawy Unji w niebie. Módlmy się często do niego, aby uprosił prędkie i ogólne nawrócenie się schizmatyków.

Podziękowanie J. E. ks. biskupa Buddenbrocka z Kanzu w Chinach.

Podczas mego 10-dniowego pobytu na terenie Górnego Śląska miałem to szczęście poznać zbliższy do polskiego dla sprawy misyjnej. Opuuszczając dzisiaj Waszą piękną Ojczyznę, mam miły obowiązek podziękować Wam, Szanowni Dobrodzieje, za tak nieoczekiwaną ofiarność dla Dzieła Rozkrzewiania Wiary świętej między poganami. Podziwiałem na Śląsku takie wzorowe życie religijne, taką wzruszającą pobożność, takie zainteresowanie dla misji zagranicznej, że tylko to jedno sprawia mi przykrość, że nie mogłem dać wyrazu radości i wdzięczności w Waszym tak dźwięcznym ojczystym języku. Gdy wrócę do mojej diecezji w dalekich Chinach, nie omieszkam opowiedzieć moim chrześcijanom o religijności, pobożności i ofiarności katolików w zmartwychwstałej Polsce.

Przedewszystkiem Najprzew. Arcypasterz ks. biskup dr. Łisiecki wraz z Swem Czcig. Duchowieństwem w ofiarnej pracy dla misji pogańskiej wspaniałym przyświeca przykładem. Jego serce arcypasterskie najlepiej odczuwało, jak trudne jest stanowisko Jego współbrata w godności biskupiej, pracującego na tak nieurodzajnej glebie, która mimo trudów i znojów często tylko ciernie i głogi rodzi. Jego słowa będą dla mnie źródłem pociechy w pracy, która mnie czeka w misji, mojej pieczy pasterskiej powierzonej.

Czcigodne duchowieństwo śląskie ma pełne, jak się przekonałem zrozumienie dla potrzeb misji pogańskiej; nie szczędzi ni ofiar, ni trudu, by wspomóc mi-

sjonarzy pracujących dla rozkrzewiania wiary Chrystusowej między poganami. Nauczycielstwo i Związki Religijne, prasa katolicka na Śląsku, a przedewszystkiem ten ukochany lud polski, wszyscy są przejęci głęboko owym Chrystusowym nakazem: Idźcie, nauczajcie wszystkie narody!

Ubolewam, że nie mogłem skorzystać z wszystkich zaproszeń na akademje misyjne, które urządzone w tym Tygodniu Misyjnym w diecezji katowickiej. Jeżeli Pan Bóg pozwoli, to w drodze powrotnej do mojej misji chińskiej jeszcze raz Dobrodziejom i Przyjaciółom misji pogańskiej osobiście podziękuję.

Nas, Misjonarzy, pracujących w krajach pogańskich, pociesza to przekonanie, że mamy przyjaciół w Ojczyźnie, którzy nasze prace popierają modlitwą i ofiarą. Wiemy, że nie jesteśmy opuszczeni na naszych placówkach, często tak niebezpiecznych, ale że nasi bracia i siostry, zawsze gotowi śpieszyć nam z pomocą.

Niechże Wam Wszystkim, tak modłę się codziennie, Pan Bóg wynagrodzi, niech Wam udzieli za pracę misyjną nagrody apostołskiej.

Wytrwamy nadal w ofiarnej współpracy! Walczyć będziemy niezmordowanie dla dzieła tak świętego, a Pan Jezus udzieli zwycięstwa.

Bogdan Buddenbrock,
biskup i wikariusz apostolski
w Kanzu, Chiny.

Gawęda Stacha Kropiciela

N. b. p. J. Chr.!

Dostolech akurat we Wielko Sobota pismo, a to łód jakiego pocztowego młodzieńca Stanisława, i prosi mnie, żebym też choć pora słów napisał o naszym Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w gawędzie. Jakże tak to pismo przeczytał, to mi aż lepiej było i zapomnieliśmy nawet o poście, co mi już porządnie dokuczało, bo moja staro, to jeszcze z pod starej daty, nie o tego, że już trocha leciwo, ale o tego, że się trzymo starych przepisów postnych, które mi się zdo-

sa dużo łostrzejsze, jak to Kościół przepisuje. Ale lo miłej zgody wola cierpieć, jak mojej starej łoświećlać nowe przepisy. Dyć mi tam nie zaszkodziło i tem sie pocieszam, że to już jutro Wielkanoc (bo to pisza we Wielko Sobota!). Nie będzie tam na te święta wiela, bo te świętówki wszystko pozjodały, a u niejednego to nie będzie może ani trocha mięsa na święta, no, a u mie sie też nie przewoło. Ale przeca będzie lepiej, będzie z pewnością, jak jeno nasi zuchy młodzieńce na porządnych chłopów wyrosną, no a porządni chłopci to

wszystkiem mogą być, pocziwymi majstrami, dobrymi robotnikami, wzorowymi urzędnikami, ba, nawet ministrami, posłami. Będą się starać z całej siły to, żeby u nas biedy i głodu nie było. Bo mądrzy chłopcy choć tam zaś nie wszystko, ale dużo poradzą.

Zawsze z wielką radością w naszym „Gościu” czytom, jak to przewielebny patron młodzieży, ks. Matuzsek, się staroło tych naszych chłopców. Pouczono ich, jeździło po parafjach, głosiło wykłady, gorszy się z świeckimi władzami, kaj jeno co może, to wydusiło swych chłopców, zachęco swoich współbraci do pracy i cierpliwości nad chłopcami. Mój Boże, żeby się tak był kto ło nas starał, jakeśmy ze szkoły powychodzili. Tego nie było, bo jeno kaj nie kaj była Kongregacja młodzieńców; jakoś dziolchy miały więcej szczęście, bo chnet wszędzie były Kongregacje ło nich, ale ło chłopców, to się już mało kto starał. A jo zawsze godom, że dziolcha to jeno jeszcze i łod matki mo lepsze wychowanie, bo chnet zawsze w domu siedzi; ale chłopcy to muszą zaroz po szkole do roboty, do nauki, do świata. Rodzice nie mogą ich zawsze mieć na łoku jak dziolchy.

Tóż mi pisze ów synek bardzo uradowany, że jest członkiem S. M. P. Jest festelnie dumny z tego, że należy do nojsilniejszej partji niepolitycznej, bo około 11.000 chłopców, to jego koledzy w S. M. P. I staro sie ta centrala ło nich: Zamiast takich sobie wycieczek do Tychów, abo do wasatej Waleski, urzadzo sie ło nich pielgrzymki. Łońskiego roku to aż 3 ekstrakcji jechały do Częstochowy, zaś latoś w niedziela 18 moja, pojedą do Pszowa na Kalwaryjo. Jestech pewny, że sie Piekary na to gniewać nie będą, bo terazniejszy ks. proboszcz piekarski zawsze mieli dużo serca ło chłopców i urządzali z nimi nie jedna wycieczka tu i tam. A Pszów, to jest cudnie piękne miejsce, tam nojpiękniejsza okolica naszego Śląska. Z pewnością sie będzie wszystkim podobało. Jestech tego pewny, że tamtejszy ks. proboszcz ich serdecznie przywita. Choćech w Pszowie już był dużo razy, z chłopcami sie też wybiera. Tubych miał serdeczno prośba do naszych księżoszków, żeby z ambony łogłosili i zachęcili porządnie do tej pielgrzymki. Tobyśmy wyjechali w niedziela 18 moja rano o godzinie 5-tej z Katowic aż do Rydułtów, a potem każdy na włosnych samochodach do Pszowa. Coś mi tam pisze jeszcze, że jeno chłopcy ponad 18 lat mogą jechać, no no, jak sie tam tyn abo tyn oberwie, co jeszcze nie mo akurat 18, myśla, że tam metryki nie będzie żodyn łogładoł.

Fabryka Paramentów i Haftów

A. Żurek, Katowice Rynek 8

poleca artystyczne wykonane ornaty, kapy, stuły, baldachimy, chorągwie kościelne i sztandary oraz wielki wybór materiału do wykonania tychże. Ceny przystępne. Gotowe ornaty, kapy, ciągle na składzie. Obługa fachowa.

Tóż chłopcy, jazda wszyscy do Pszowa! I żeby choć aby dwóch takich mogło jechać, co nie mają za co, tóż na to z mej strony 20 zł. Któż jeszcze coś do ło tych ubogich chłopców, coby nie musieli 18-go moja w doma siedzieć smutni, jak żyd w sądny dzień?

A wy rodzice, nojwięcej wy matki, ale sie nie gniewejcie, co wom teraz powiem: Wy sie jakoś ło wasze córki nie roz bardziej staracie, jak ło chłopców. Jużech nie roz ło tem słyszol, no i na włosne łoczy widziol. Jak do szkoły chodzą, to dziolchy zawsze lepiej łoblecone, bo sie mamusia chce z córką poparadzić, a ło chłopców to już sie mniej starają. Nie roz synek łobtargany, nie łomyty, galoty bez knefli, koszula tego samego, no i t. d. A czemu to tak? Broń, Boże, nie chca wcale pedzieć, że dziolchy nie mają być gryfnie wyręchtowane, ale ło chłopców sie trza przynojmniej tyła starać, jak ło dziolchy. Przeca chłopcy nasi, to nasza przyszłość, to nasi chłopci, ło których sie roz mo wszystko łopierać i Kościół i cało łoczyzna. Nie zaniedbujcie córek, ale dbejcie też sprawiedliwie ło synków waszych. Taki synek dobrze wychowany, to jest roz chluba całej rodziny. Jak łopuści szkoła, niech zaroz wstępuje do S. M. P. Tu nim kierują ludzie mądrzy, prawdziwi przyjaciele jego, co to znają doskonale jego potrzeby ciała i duszy. Buksów sie do S. M. P. nie bierze, a zaś dobrzy chłopcy to jedyn drugiego wychowuje i do dobrego zachęco, no, i łod złego łodganie. Bo rodzice nie mogą być wszędzie, ale koledzy są wszędzie, a w S. M. P. to jedyn drugiemu dobrym aniołem stróżem. Dobry młodzieniec będzie roz dobrym chłopcem, wszystko jedno jakiego zawodu. Taki synek z S. M. P. nigdy nie pójdzie na łep socjalistów, nie będzie żodnym awanturnikiem ani rozbijaczem, ale będzie stoł zawsze na prawie Bożem.

Tóż wy, zacni rodzice, a nojbardziej wy matki, nie jeno nie brońcie waszym chłopcom wstąpić do SMP, ale nawet koiecznie zachęcejcie, żeby sie ganieli do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Wasz Stach Kropiciel.

Od Redakcji.

I. Jedną bardzo przykrą sprawę musimy dzisiaj poruszyć. Zdarzyło się nam już trzy razy, że osoby, po których nie należało się tego spodziewać, nadesłały nam artykuły przepisane z prac innych autorów i poważyły się podpisać je swem imieniem i nazwiskiem. Czyn taki — nazwijmy rzecz właściwem mianem — to kradzież literacka! Czyn taki to przywłaszczenie sobie cudzej własności, bo wszak utwór czy artykuł jest własnością niezaprzeczalną autora. Czyn taki jest więc przestępstwem i to nie tylko z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, ale i z punktu widzenia prawa międzynarodowego i państwowego. Kodeksy wszystkich państw chronią własność autorską i karzą naruszających ją. U nas, w Polsce, autor ma prawo na podstawie przepisów z ustawy z 29 marca 1926 (Dz. Ust. nr. 48.) domagać się: 1) zwrotu tej kwoty, którą odpisujący jego utwór otrzymał z redakcji i 2) ewentualnie domagać się szkody za umyślne i zawinione

przedrukowanie artykułu. Tych żądań dochodzi się w drodze skargi przed Sądem Okręgowym. Oprócz tego na podstawie art. 61 i 63 tej ustawy można wnieść do Sądu Powiatowego skargę karną z prywatnego oskarżenia. Przestępstwa kradzieży literackiej są karane grzywną do 10,000 (dziesięciu tysięcy!) zł, albo aresztem do 6 (sześciu!) miesięcy.

Niniejszem ogłaszamy, że w następnych wypadkach kradzieży literackiej, popełnionej przez nadsyłających cudze utwory, jako swoje, — Redakcja „Gościa Niedzielnego” skieruje całą sprawę do prokuratury państwowej.

II. Do General. Sekretarjatu Ligi Katolickiej w Katowicach wpłynęła napisana przez jedną z Pań widowka, przedstawiająca nagą postać kobiety, która po wyjściu z rzeczki stoi na brzegu tejże. Widowka ta nie została przesłana na drwiny, jak to zdarza się czasem komuś „dowcipnemu”, ale na wido-

kówce tej owa Pani omawiała sprawę swego udziału w jednej z pielgrzymek.

O czym świadczy podobny fakt?

O zatarcie przez wiele dzisiejszych niewiast poczucia granicy między tem, co się godzi, a co nie!

III. Nadsyłane korespondencje umieszcza się **bezpłatnie**. Korespondencje powinny być jednak możliwie krótkie. Nadsyłać je należy, gdy zdarzy się w parafii ważniejsza uroczystość lub gdy się chce zobrazować życie w parafii w ciągu dłuższego czasu. Prosimy przytem o nadsyłanie korespondencji zaraz po uroczystości, a nie dopiero w kilka tygodni po niej.

IV. Przypominamy, że w niedzielę 18 bm. odbędzie się pielgrzymka młodzieży, zorganizowanej w S.M.P., do Pszowa. Prosimy Rodziców, mających dzieci w wieku pozaszkolnym, by wysłali je na tę pielgrzymkę.

Gdzie tu jest cenzor?

W tych dniach objeżdża Górny Śląsk, można śmiało powiedzieć, zespół kabaretowy, szumnie reklamowany, jako zespół artystów warszawskich, z rewją w 18 obrazach p. t. „Cała Warszawa”.

W sobotę i niedzielę ma zespół ten wystąpić w Tarnowskich Górach i Król. Hucie.

Krytyka śląska przyjęła przedstawienie rewii warszawskiej na Śląsku odpowiednio do jego wartości moralnej bardzo niepocholebnie. Limp pisze na łamach jednej z gazet śląskich: „Rewje o podobnym programie i poziomie bardzo dobrze nadają się do podmiejskiej spelunki czy knajpy, ale nigdy na scenę teatru! Starsi musieli się niejednokrotnie rumienić ze wstydu, a nawet kilku odeszło, zato młodzież — ryczała! To już najlepiej kwałfikuje wartość „sztuki” warszawistycznej! Gdzie indziej autorom lub aktorom za podobne świństwa wybitoby zęby, a aranżerom szyby, u nas — czyż to ma minąć bez słowa protestu?”

W imię prostej uczciwości i honoru osobistego tak ojców rodzin, jako też matek przeciw podobnemu zapługawianiu miast naszych zakładamy uroczysty protest!....“

Bardzo słusznie! Na przedstawienia te przede wszystkim młodzież się pcha. Stowarzyszenia Mężów Katolickich i Niewiast Katolickich, powinny stanowczo zaprotestować przeciwko temu, by ludność śląska, a zwłaszcza jej młodzież na zachodnich kresach zapoznawano z moralnością „Mandolinistek” i „Broadway’u”.

Ludność śląska nie potrzebuje takich przedstawień.

Jak pisze „Głos Narodu” — „wydział bezpieczeństwa komisariatu rządu w Warszawie zajął się zwalczaniem pornografii, przede wszystkim na terenie lokali widowiskowych i kabaretowych, dostępnych dla młodzieży. Specjalnie delegowany cenzor komisariatu w kilku wypadkach zarządził ostatnio konfiskatę tekstów produkowanych piosenek niemoralnych i wręcz cynicznych, przyczem kierowników zakładów rozrywkowych pociągnął do odpowiedzialności karnej za karmienie młodzieży zatrutem ziarnem żydowskich kabarecistów.”

Czyżby na Śląsku nie było cenzora, któryby podobnie postąpił?

Przecież ostatnio wyszło ostre rozporządzenie Min. Spraw Wewn. do wojewodów o zwalczaniu pornografii — trzeba je wykorzystać!

Co słyszeć w świecie katolickim?

Bierzmy udział w I Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Polsce.

Inicjatywę Kongresów Eucharystycznych, w których składamy cześć Bogu utajonemu w Najśw. Sakramencie, dała Francja, zaszczytnie nazwana „starszą córą Kościoła”. Za jej przykładem poszły inne kraje, z niezwykłą wspaniałością urządzające Kongresy i procesje z Najśw. Sakramentem. Jak wiadomo, w roku bież. zwołano Kongres taki do Kartaginy.

Nasz I Krajowy Kongres Eucharystyczny, jeżeli nie dorówna Kongresom Międzynarodowym zewnętrzna świętością, to w każdym razie — licznym udziałem wiernych i szczerą pobożnością zaświadczyć powinien o wielkim naszym przywiązaniu do wiary św., oraz głębokiej wdzięczności ku Bogu za cudowne wskreszenie naszej Ojczyzny. Uczestnicy jego zachowają z uroczystości nie tylko podniosłe wspomnienia, ale z wygłoszonych przemówień i nauk spłynę na nich niejeden promyk światła, który im wskaże

Wieczna walka

Generalny Sekretariat Ligi Katolickiej w Katowicach nabył wielki współczesny film p. t. „Wieczna walka” czyli „Agonia Jerozolimy” w 10 aktach. Film ten obecnie oddaje się kinoteatrom do wyświetlania. Treść filmu jest następująca: René Verdier, syn zamieszkałego w Jerozolimie żarliwego katolika, profesora Marka Verdier, obalamuony kłamliwą agitacją anarchistów, prowadzi w Paryżu robotę wywrotową. W bóje na wiecu przez porażenie nerwu traci wzrok. Ojciec zabiera syna do Jerozolimy. Tam w miejscowościach, uświęconych Męką Pańską, Blanką, jako przybrana siostra, opowiada ślepcowi historię Zbawiciela. Lek wiary zbawia chorą duszę, a głębokie przejęcie się opowiadaniem siostry wywołuje wizję słyszanej opowieści i przywraca René’emu wzrok.

Film ten ze względu na nadzwyczajną technikę i niezwykłą grę wybitnych artystów, precudne krajobrazy i napięcie dramatyczne wywołuje głębokie wrażenie. Był on dotychczas wyświetlany w Katowicach, Mysłowicach, Tarnowskich Górach, w W. Hajdukach (Helios), Lublińcu (Apollo), Lipinach (Colosseum), Dziedziach (Sokół) i innych kinoteatrach.

„Agonia Jerozolimy” jest filmem pierwszorzędnym, który tam, gdzie się go wyświetla, ściągają tłumy publiczności.

drogę do coraz większego udoskonalania duszy. Według ostatecznie ustalonego programu, na I Krajowym Kongresie Eucharystycznym obradować będzie 15 sekcji, z których każda przygotowała po kilka referatów, oświetlających specjalnie interesujące ją zagadnienia.

Komitet wykonawczy Kongresu dokłada wszelkich starań, aby wszystkim zwłaszcza z najdalszych zakątków ziemi przybywającym uczestnikom uroczystości ułatwić podróż do Poznania, wyjednuje w tym celu zniżki kolejowe i wysyła komunikaty do gazet z programem Kongresu, zaproszenia do duchowieństwa, oraz przygotowuje na miejscu dogodne, różnym wymaganiom odpowiadające — kwatery.

Ze Śląska wyruszy osobna pielgrzymka. Zgłoszenia przyjmują księża proboszczowie i Gen. Sekretariat Ligi Katolickiej (ul. Piłsudskiego 58) najpóźniej do 15 maja. Przy zgłoszeniu należy złożyć pierwszą ratę 10 zł. Bliższe szczegóły podaliśmy w poprzednim numerze.

Międzynarodowa pielgrzymka robotnicza do Rzymu

W związku z 40 rocznicą ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum” (15 maja 1891 — 1931) prezydent centralnej organizacji katolickiej w Paryżu, Delcourt-Haillet, obmyślił międzynarodową pielgrzymkę do Rzymu, w której wezmą udział przedstawiciele pracodawców i robotników wszystkich narodów celem zło-

żenia hołdu Namiestnikowi Chrystusowemu. Pielgrzymka ta odbędzie się w okresie od 12 do 18 maja 1931 r.

W Rzymie utworzony zostanie komitet, który zajęmie się przygotowaniem odpowiednich uroczystości i do którego wejdą po jednym delegacie poszczególnych narodów, stale mieszkających w Wiecznym Mieście.

Delegaci przybędą do Rzymu w strojach narodowych i wygłoszą w swoich językach przemówienia, z których każde będzie trwało nie dłużej niż pięć minut. Jak przypuszczają, przemówień tych wypadnie więcej niż sto, a cała manifestacja będzie wspaniałą apoteozą społecznego dzieła Papieżstwa.

I z Polski nie może w tej pielgrzymce braknąć pracodawców i robotników!

Niech się nad tem zastanowią już dziś Zarządy Stowarzyszeń, by z każdego Stowarzyszenia choćby jeden przedstawiciel mógł w pielgrzymce wziąć udział. Odpowiednie fundusze można wszak zebrać aż do czasu, gdy będzie trzeba wpłacać je za pielgrzymkę.

Budowa nowego gmachu Kongregacji de Propaganda Fide.

Na północnym stoku wzgórza Janiculum, na rozległych gruntach, odzyskanych przez Watykan, Villa Gabrielli, powstają obecnie nowe obszerne gmachy Kongregacji Rozkrzewiania Wiary św., w których znajduje pomieszczenie rzymskie Koleg. Propagandy. Po środku wschodniego skrzydła nowej budowli wzniesione będą schody; na schodach tych ponad herbami Propagandy umieszczony zostanie globus, nad którym będzie się wznosił krzyż z brązu. Przypuszczają, że do 12 maja, kiedy przypada uroczystość św. św. Męczenników Nereusza i Achillesa oraz imieniny Ojca św., uda się wykończyć i oświetlić całą przednią część nowego gmachu, podczas gdy pozostałe roboty budowlane potrwać jeszcze do końca bież. roku.

Budowa radiostacji watykańskiej.

Prace nad wykończeniem radiostacji watykańskiej, która stanie w najwyższym punkcie ogrodów

Watykanu i będzie zbudowana według planów słynnego wynalazcy senatora Marconi'ego, są w pełnym biegu. Przypuszczają, że roboty zostaną ukończone jeszcze w ciągu bieżącego kwartału, by w dniu zakończenia roku jubileuszowego, t. j. 30 czerwca, Ojciec św. mógł nawiązać kontakt nawet z najbardziej odalonymi stacjami misyjnymi. Anteny, które urządzone są według systemu fal krótkich, mają mieć 60 m wysokości.

Ministrowie pruscy na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. przyjął niedawno na audjencji pruskiego ministra rolnictwa Steigera i pruskiego ministra sprawiedliwości dra Schmidt'a z rodziną.

Wolnomyśliciele i komuniści.

W Barmen odbył się „zjazd kulturalny“ wolnomyślicieli i razem z nimi komunistów. Jak wysoko cenić tę „kulturę“, świadczy poniższe sprawozdanie pewnego cudzoziemskiego socjalisty, który w ten sposób pisze o zjeździe.

„Według moich pojęć o zadaniach i godności robotnika, był to poprostu skandal, jak komuniści nadużyli barmejskiego zebrania wolnomyślicieli i jak przytem wyzyskali najniższe popędy ludzi, stojących na najniższym stopniu kultury. Obrzydzenie i gniew ogarniały mnie, starego wolnomyśliciela, gdy patrzyłem, jak młodzi komuniści, przebrani za duchownych, urządzali najbezpieczniejsze widowisko na końcu pochodu tłumu widzów i zachowywali się tak bezwstydnie, że widziałem na ulicy starych robotników, którzy ze wstydu i gniewu zaciskali pięści. Z bezsilnego naturalnie gniewu, gdyż każdego, kto krzyknąłby choć jedno słowo sprzeciwu, podjudzony tłum byłby zliczował!“.

Antykościelne wybryki komunistów w Niemczech.

Donoszą z Wiesbadenu, że w nocy na Białą niedzielę komuniści pomalowali czerwoną farbą ściany domu parafialnego i kościoła, w którym wielka liczba dzieci miała przystąpić do pierwszej Komunii św. Umieszczone obok napisy lżyły Kościół katolicki i proboszcza.

Ks. Rob. Szynawa.

W drodze do Ziemi Świętej

(Ciąg dalszy.)

Obie zaś połowy, wschodnia i zachodnia, składają się każda z trzech pagórków, oddzielonych od siebie rozdołami, dziś już zasypianymi. Wschodnie pagórki od strony doliny Jozafata są: na północy Bezeta, dalej Morja, na której stała świątynia, do niej przylega Ofel, który kończy się między dolinami Tyropeon i Jozafata; zachodnie zaś pagórki od północy: Gareb, ze swoim przedgórzem, zwanem obecnie Kalwarią, w środku Akra i na południu najwyższa i najobszerniejsza góra Syjon. Na Syjonie znajduje się Meczernik (Coenaculum). Z tych gór wspomina się ustawicznie Syjon, inne bardzo rzadko.

Jerozolima to bodaj najstarsze miasto na świecie. Historia jej liczy około 5000 lat. Początkowa nazwa to Salem = pokój.

Założycielem miał być król Melchisedech, który po zwycięstwie Abrahama ofiarował jako kapłan Najwyższego chleb i wino. To jego miasto (Melchisedech) mieściło się na środkowym wzgórzu, zwanem dziś Akra; w kilkadziesiąt potem lat podbili je Jebuzejczycy jedno z pokoleń chananejskich, zamieszkujących dotąd Palestynę, zajęli także Syjon, który otoczyli murem i założyli twierdzą. W ten sposób powstało miasto

górne: Syjon i dolne: Akra. Wtedy nazwano je Salem — Jebuzejskiem = Jebus-Salem, z czego później Jerozalem = „widzenie pokoju“ podług św. Pawła.

Jebuzejczycy mieszkali spokojnie w swojej twierdzy przez 500 lat do 1500 r. przed Chr., wtedy przyszedł Izraelita z Egiptu i zdobył miasto; króla Adonisedeka zamordował Jozue XV. 62). Izraelici i Chananejczycy wspólnie mieszkali, ale Syjon należał do Chananejczyków, dopiero król Dawid około 400 lat później zdobył Syjon i założył tu swą stolicę, zwaną „miastem Dawidowem“. Król Dawid wzmocnił mury i naprawił, a Salomon dzieła ojca dopełnił. Mur miał około 60 wież.

U szczytu świetności stała Jerozolima za czasów panowania Salomona. Miasto ozdobione było wspaniałą świątynią, licznymi gmachami i pałacami. Po upadku królestwa Jerozolima straciła na znaczeniu; miasto przechodziło pod panowanie z jednej ręki do drugiej. W r. 588 król Babilonu Nabuchodonozor zdobył Jerozolimę i zburzył ją, naród uprowadził do niewoli.

Po 70 latach niewoli pozwala Cyrus żydom wracać. Jerozolima odbudowuje się i Zorobabel wznosi drugą świątynię, ale już nie tak wspaniałą, jak pierwsza. Później przechodziła Jerozolima znowu smutne losy, za czasów walecznych Machabeuszów była jakby pustką. Smutny widok ukazał się, ołtarz pogwałcony, bramy podpalone, domki kapłańskie rozwalone. (Ks.

Kronika z tygodnia.

Ojciec św. przyjął pielgrzymkę udającą się do Kartaginy. Ojciec św. przyjął w dniu 2 maja zdążającą na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy pielgrzymkę polską.

W dłuższem przemówieniu przypomniał papież, jak drogą jest jego sercu Polska, którą zna od krańca do krańca, gdyż zwiedzał ją jako nuncjusz papieski. Po udzieleniu pielgrzymom i ich rodzinom błogosławieństwa dłużej rozmawiał z księżmi, których poznał w Polsce, jako nuncjusz.

Sprawa beatyfikacji Piusa X. Rozpatrywanie sprawy ogłoszenia Piusa X z rodziny Sarto błogosławionym zostało zakończone. Akty obejmują 2000 stron pisma maszynowego.

Jakie są wyniki konferencji morskiej w Londynie? Konferencja morska w Londynie została z całym przeplechem ceremonjału angielskiego zakończona. Wy stosowano pięknie brzmiący komunikat o postępującem rozbrojeniu na morzu.

W praktyce wygląda jednak rozbrowienie inaczej. Włochy po powrocie ich delegata z konferencji postanowiły na radzie ministrów wybudować 29 nowych jednostek wojennych morskich w bieżącym jeszcze roku. Trzeba dodać, że 27 kwietnia b. r. spuszczone na wodę 2 krążowniki włoskie „Fiume” i „Zara” i 2 nowe okręty strażnicze.

Prawda, co za piękne skutki konferencji rozbrowieniowej.

Przywódca ruchu wolnościowego w Indiach został aresztowany. Gandhi, przywódca ruchu wolnościowego w Indiach, został aresztowany i po przewiezieniu w pobliże Bombaju w jednej z okolicznych miejscowości internowany. Ze strony Hindusów planują strajk generalny. Rząd uzbroił wszystkich swych urzędników w broń, której im wolno w ra-

zie potrzebn użyć. Jak wskazuje postawa hinduskich powstańców, należy oczekiwać wielkich rozruchów w Indiach.

Obywatele amerykańscy stracili w jednym dniu 3 miliardy dolarów. Giełda pieniężna nowojorska była w sobotę ubiegłego tygodnia widownią ogromnej paniki. Spadek kursu akcji był tak wielki, że rzucano paczki akcji po 50.000 sztuk. Straty powstałe w ciągu soboty obliczają na 3 miliardy dolarów. Katastrofa ta przewyższa w skutkach straty podczas baissy (spadku wartości akcji) zeszłej jesieni.

Powodem tej katastrofy jest spekulacja szerokich warstw społeczeństwa papierami na giełdzie. Szerokie warstwy społeczeństwa amerykańskiego, od służącej począwszy i robotnika aż do wysoko postawionych osób, pożyczają pieniądze i grały niemi na giełdzie, podbijając kursy papierów do zawrotnej wysokości. W ubiegłą sobotę nastąpił jednak nagły spadek wartości papierów i pociągnął za sobą tak wielką katastrofę.

Trąd we Francji. Donoszą o nieoczekiwanem stwierdzeniu wśród najniższych warstw ludności portowej Marsylii całego szeregu wypadków trądu, których ilość okazała się wręcz zatrważająca. Wypadki trądu trafiały się w Marsylii poprzednio już wielokrotnie, lecz za każdym razem chodziło przeważnie o zawleczenie tej strasznej choroby przez marynarzy z zamorskich krajów. W wypadku potwierdzenia się diagnozy trądu zarażeni odstawiani będą do jedyne go w Europie przytuliska dla trędowatych mieszczącego się na jednej z małych wysepek bałtyckich u wybrzeży Łotwy.

W Japonii padło ofiarą tajfunu 107 osób. Niezwykle silny tajfun szalał w południowej części Sachalinu przez 40 godzin i zniszczył prawie wszystkie domy tej części wyspy. Zginęło 107 osób, a przeszło 500 jest rannych.



Pamiętaj dziś, w dniu wyborów do Sejmu Śląskiego, spełnić swój obowiązek katolicki!



Machab. Rozdz. 4) Judasz Machabejczyk oczyścił świątynię i przywrócił cześć prawdziwego Boga, i potem znowu żyli spokojnie Izraelici. Wreszcie z kłótni między braćmi Hirkanem II i Arystobulem II skorzystał Rzymianie, którzy w Palestynie ustanowili namiestników. Król Herod, który z łaski Rzymu panował nad Judeą, nie był Żydem, lecz Idumejczykiem. Berło z rąk żydowskich wyszło i wtedy „Słowo stało się ciałem” (Jan 1, 14), „przyszło do Swego domu, ale Swój Go nie przyjęli” (Jan 1, 11).

Szóstym z rzędu namiestnikiem nad Palestyną był Poncjusz Piłat, który kazał ukrzyżować Chrystusa Pana.

W 70 r. po Chr. spełniła się przepowiednia Zbawiciela. Przez cesarza Tytusa Jerozolima została zburzona oraz i świątynia i nie pozostał kamień na kamieniu. Żydów wycięto w pień, później im mieszkać nawet nie było wolno, więc w Jerozolimie, ale już zmniejszonej, mieszkali cudzoziemcy. Byli tam i chrześcijanie z biskupem. Takj stan trwał 250 lat, dopiero cesarz Konstantyn, syn św. Heleny, przywrócił dawne imię Jerozolimie, która się zwała Aelia Capitolina, a św. Helena oczyściła i odszukała miejsca śś. Jeden z następów Konstantyna, Juljan odszczepieniec, pozwolił żydom wrócić do Jerozolimy i odbudować świątynię, lecz ogień wybuchł z ziemi i rozpedził robotników.

Chrześcijańska wiara krzewiła się spokojnie aż do VII wieku, powstały świątynie chrześcijańskie w całej Palestynie. Przy pomocy żydów w liczbie 260 tysięcy, zdobył król perski Chosroes w r. 614 Jerozolimę i oddał chrześcijan w ręce żydów, którzy wszystkich w liczbie 80 tys. wymordowali. Żydzi pokazali tu swoją nieugaszoną nienawiść i złość względem chrześcijan, które to zjawisko trwa po dziś dzień.

Ostatnie dni spokoju i triumfu Krzyża św. były za cesarza Herakliusza, który zabrany przez Persów Krzyż św. na własnych barkach niósł na Kalwarię. W r. 636 Arabowie oblegli Jerozolimę i chrześcijanie poddali się kalifowi Omarowi, który przybył z Medyny. Za coroczny haracz pozostawił kalif Omar kościoły i swobodę chrześcijanom. Panować zaczął teraz półksiężyc t. j. mahometanie, i ten stan z małymi przerwami trwał aż do ostatniej wojny światowej, odkąd z ramienia Ligi Narodów Anglicy objeli swe panowanie nad Ziemią Świętą. Liczba mieszkańców obecnej Jerozolimy nie jest dokładnie znana, mniej więcej jest ich około 80 tys., co do wyznania najwięcej jest żydów — 30 do 35 tys., reszta muzułmanie może około 25 tys., a chrześcijan około 20 tys., z tych 4 tysiące katolików łąc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Największy budynek na świecie. W Nowym Jorku nastąpiło otwarcie budynku Chrysler - Building wysokości 340 metrów. Gmach ten ma 77 pięter, obsługiwanych przez 32 windy. Firma Texas wynajęła w tym budynku 13 pięter, za które płacić będzie rocznie komornego pół miliona dolarów. Koszt budowy wyniósł 12 milionów dolarów.

Najwyższa dotychczas budowla na świecie słynna wieża Eiffla wysoka jest na 300 metrów.

2 miliony złotych na cele budownictwa śląskiego. Bank Gospodarstwa Krajowego donosi, że przeznaczył 2 miliony złotych na obecny sezon budowlany dla Śląska — Bank będzie udzielał pożyczek na odbudowę starych domów we wszystkich miejscowościach liczących co najmniej 6 tysięcy mieszkańców przy 9 proc. na okres 5 lat.

Informacyj udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach.

Dzień 1 maja. Mimo szalonej agitacji zarówno ze strony socjalistów jak i komunistów dzień 1 maja wypadł zagranicą i w kraju naszym bardzo słabo. W Moskwie odbyły się w tym dniu parady wojskowe. W pochodach robotniczych niesiono napisy zwrócone przeciw papieżowi. Na rozkaz Moskwy starali się komuniści wszcząć w niektórych ośrodkach europejskich awantury, co się im jednak nie udało.

W Polsce minął dzień 1 maja naogół spokojnie. Robotnik nie poszedł na lep hasła komunistycznych — jedynie w Zagłębiu Dąbrowskiem przyszło do utarczek, w czasie których zostało kilka osób zranionych. Znamienne, że w Warszawie i Sosnowcu wśród manifestujących najwięcej natarczywie występowały młokosy żydowskie, prac do zamieszek. Przebieg 1 maja wykazał z jednej strony, że hasła i pieniądze komunistyczne nie dały tych wyników, których się Moskwa spodziewała, z drugiej strony wykazał, że i wpływy socjalistów coraz więcej maleją.

Ślady przedhistoryczne na Śląsku. Na obszarze Śląska od Rybnika po Cieszyn badała przez 10 dni ekspedycja studentów archeologii wraz ze swym profesorem teren w poszukiwaniu śladów stanowisk przedhistorycznych. W kilku miejscowościach znaleziono takie, znaleziono też naczynia i inne przedmioty przedhistoryczne. Na podstawie stwierdzonych śladów przystąpi się do rozkopywania tych miejsc.

Międzynarod. kongres robotniczy w Krakowie. Od 12—16 maja odbędzie się międzynarod. kongres robotniczy w Krakowie. Obradować on będzie nad uregulowaniem czasu pracy oraz produkcji węglowej w Europie. Zapowiedziana jest liczna delegacja angielska na ten kongres.

Targi Śląskie. W czasie od 17 maja do 3-go czerwca br. odbędzie się na Śląsku „Pierwszy Wiosenny Targ Katowicki“. Targ ten cieszy się wyjątkowym zainteresowaniem wytwórców krajowych, którzy około 95 proc. stoisk zamówili.

Wiadomości diecezjalne

Ks. Hilary Gwóźdź został zamianowany notariuszem Kurji Biskupiej.

Ks. prał. Gawlina promotorem iustitiae przy Sądzie Biskupim.

Zgon. W klasztorze o. o. Bonifratrów w Bogucicach koło Katowic zmarł w piątek, 2 b. m. po krótkich cierpieniach, zaoparzony św. Sakramentami, ś. p. ks.

Robert Ożana, w 47 roku życia i 23 roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 5 b. m. przed południem w Bogucicach. R. i. p.!

Wspólna konferencja dekanatów Katowice, Piekary, Król. Huta, Mysłowice, Mikołów, Ruda.

W czwartek dnia 15 maja, b. r. o godz. 3 i pół po południu odbędzie się w Katowicach, w kaplicy Sióstr Elżbietanek i w Domu Związkowym

Recollectio menstrua i Konferencja pastoralna

Porządek dzienny: Referent: Ks. prałat Gawlina-Katowice.

Temat: „Akcja Katolicka a polityka“.

O liczny udział proszą dziękani: Ks. Kubis, Ks. Brandys, Ks. Lex, Ks. Kudera, Ks. Kapica, Ks. Sigulla.

Życia naszych parafii.

Katowice. W niedzielę dnia 11 maja rb. o godz. pół do 5-tej odbędzie się w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Panny Marii posiedzenie Katolickiego Koła Abstynentów, na które zaprasza się wszystkich członków jak i zwolenników trzeźwości.

Mysłowice. Miesięczne posiedzenie Katolickiego Związku Abstynentów Koło Mysłowice odbędzie się w niedzielę dnia 11-go maja rb. o godz. 4-tej w Domu Ludowym. Liczny udział członków pożądan.

Tychy. Miejscowy kinoteatr „Helios“ będzie w dniach od 10 do 12 maja wyświetlał wielki współczesny film p. t. „Agonia Jerozolimy“. Film ten cieszył się zarówno w Katowicach, jak w Mysłowicach i Tarn. Górach nadzwyczajnem powodzeniem. Film ten powinni zobaczyć wszyscy.

*

Do wszystkich księży dyrektorów i członków Apostolstwa na Śląsku Górnym i Cieszyńskim.

Dnia 26 czerwca rb. w czwartek rozpocznie się w Poznaniu Kongres Eucharystyczny uroczystem nabożeństwem. Dla członków Apostolstwa Modlitwy najważniejsze są dwa dni t. zn. 27 i 28 czerwca, piątek i sobota; w tych to dniach będą się odbywały główne nabożeństwa sekcji Apostolstwa Modlitwy, zebrania i referaty.

W związku z powyższem pielgrzymkę ze Śląska organizować będzie o. Józef Bury T. J. superior o. o. Jezuitów, Dziedzice Śląsk, tam każdy z członków, pragnących wziąć udział w Kongresie, powinien się zgłosić najpóźniej do 20 maja r. b. i doręczyć lub wysłać 30 zł na bilet kolejowy tam i z powrotem; o wyżywienie w czasie drogi i na miejscu postara się każdy z osobna; będzie ono kosztowało około trzech zł dziennie. O kwatery nocne w Poznaniu postara się Generalny Dyrektor Apostolstwa Modlitwy, kierownik pielgrzymki na Kongres do Poznania. Proszę o rychłe zgłoszenia.

Ks. Józef Bury T. J., superior, Dziedzice.

*

Obchody rocznicy „Rerum Novarum“ w kraju

15-go maja r. b. przypada 39-ta rocznica od chwili ukazania się encykliki papieża Leona XIII w sprawie społecznej, znanej pod nazwą „Rerum Novarum“. Jak corocznie, tem więcej w roku bieżącym organizacje katolicko-społeczne w parafiach i w stowarzyszeniach katolickich przygotowują się do uroczystego obchodu pamiętnej rocznicy.

Obchody te są potężną manifestacją ruchu chrześcijańsko-społecznego i w dużej mierze oddziaływują na masy robotnicze i ludowe, przyczyniają się wale do pogłębienia myśli katolickiej w szerokich warstwach, zapoznają z programem chrześcijańsko-społecznym w sprawie robotniczej, a zarazem obchody takie są potężnym środkiem przeciwdziałania zakusom partji wywrotowych. Nie powinno być parafii, a szczególnie ośrodka robotniczego, gdzieby nie wyzyskano sposobności do urządzenia obchodu ku czci papieża Leona XIII. Na rok przyszły 1931 zapowiedziana jest pielgrzymka robotników chrześcijańskich z całego świata do grobu wielkiego papieża robotników w 40-tą rocznicę Jego wiekopomnej encykliki. Również z Polski, z inicjatywy Związku Robotników Katolickich w Poznaniu, będzie urządzona pielgrzymka polskich robotników do Rzymu. Już w tym roku należy w czasie uroczystości obchodowych poruszyć rzecz o pielgrzymce do grobu Leona XIII.

Bogaty materiał instruktywny z okazji rocznicy „Rerum Novarum“ można nabywać w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, Kraków, ul. Potockiego 1. 11.

1. Idea chrześcijańsko-społeczna w histor. rozwoju	0,50 zł
2. Leon XIII a kwestja robotnicza (enc. „Rerum Novarum“ z komentarzem)	2,00 zł



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miliony drobnuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Persil to Persil

Najlepszym upominkiem na imieniny, zaślubiny, chrzciny itp. jest skarbonka oraz książeczka oszczędnościowa

Banku Ludowego

Spółka z nieogr. odp. w Katowicach, ul. Młyńska 3
Telefon Nr. 10-12 - Roz. zał. 1897

Bank przyjmuje wkłady oszczędnościowe przy wysokim oprocentowaniu w złotych i na podstawie dolara, otwiera rachunki bieżące i konta czekowe, dyskontuje weksle i udziela pożyczek członkom, inkasuje weksle i dokumenty, wymienia waluty zagraniczne, załatwia wszelkie czynności i zlecenia bankowe.

POLSKI BANK RAIFFEISENA

Spółdzielnia zap. z ogran. odpow.

w Katowicach, ulica Gliwicka 3.

Centrala kas oszczędności i pożyczek

Przyjmuje wkłady w złotych i dolarach przy wysokim oprocentowaniu, udziela pożyczek i dyskontuje weksle członkom, pośredniczy w ułokowaniu kapitałów na gospodarstwach rolnych za zabezpieczeniem hipotecznym, załatwia wszelkie czynności bankowe.

Kolektura Loterii Państwowej.

Zanim kupisz meble!!

Przekonaj się i obejrzyj meble

w nowo otwartym

Domu Mebli i zakładzie tapicerskim **Józefa Szopy** w domu Soblika w Wodzisławiu

Posiadam na składzie wielki wybór pierwszorzędnych mebli jak jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, kuchnie i meble pościelnicze, jakoteż meble wyścielane własnego wyrobu jak kanapy pluszowe, otomany, oraz wykonuje się wszelkie prace w zakład tapicerstwa wchodzące

Specjalność:

Garnitury klubowe w skórce i gobelinie



Piotr Kamiński, Królewska Huta

ul. Wolności. narożnik ul. Sienkiewicza

Skład konfekcji męskiej

Pierwszorzędny oddział krawiecki



Składowo od 300 zł wielki wybór, niskie ceny, dogodny warunki spłaty, 10 lat gwarancji.

Konstantyn i Paweł

Bartecki
Zory - Pszczyna

Zakup mebli

jest rzeczą zaufania. W razie zapotrzebowania proszę się przeto z całym zaufaniem zwrócić do naszej znanej w całym Województwie Śląskiem firmy mebli.

Posiadamy stale na składzie
ca 300 kompl. sypialń,
ca 300 jadalń i pokoi męskich,
ca 400 kuchni

oraz wyrobów tapicerskich

Dostawa wolna do domu. Dogodne warunki spłaty. Przy zapłacie gotówkowej 12% rabatu.

SKŁADY i FABRYKA MEBLI

Bracia Jojko

Rybnik, Sobieskiego 3 Tarnowskie Góry,
telefon 1046 Nowy Rynek 7 i Piastowska 5
telefon 1007

Oddziały: Kaurów, Rybnicka 6,
Ślesianowice, Wandy 21, telefon 39,
Katowice-Załęże, Wojciechowskiego

ELEKTRO-RADIO

właśc. Bolesław Władysław Spika Telefon 1505
Król. Huta, ul. Sienkiewicza róg Kazimierza 7.

Sprzedaż aparatów i części radiowych oraz wszelkich artykułów elektrotechnicznych. Sprzedaż rowerów, gramofonów, płyt gramofon. wyrobu zagranicznego i krajowego oraz części do rowerów i gramofonów.

Zastępstwo akumulatorów VARTA.

Sprzedaż za gotówkę i na dogodn. warunkach spłaty

Jak można przekonać?



Szumny podpis pod pięknym obrazkiem niewiele mówi, a rzadko kiedy kogo przekona o dobroci jakiegokolwiek preparatu. Powyższe ryciny demonstrują osiągnięte wyniki zabiegami Silvikrinem zastosowane przez lekarzy: Silvikrin pomaga. Na podstawie tego zdania apelujemy nie tylko do oka, lecz także do rozumu i dlatego też prosimy przeczytać uważnie następujące wiersze.

Wypadanie włosów, łysina i materiały strukturalne włosa



200 razy powiększone

1. **Cystyna** według Hefftera jest pseudotlenkiem (materia fermentująca) o podpadającą wysoką zawartości organicznie związanej siarki. Przy paleniu włosów wytwarza osobliwy zapach.



200 razy powiększone

2. **Tyrosyna** jest według Burowa ważnym składnikiem odżywczym dla tkanki wytwarzającej włosy.



200 razy powiększone

3. **Tryptophan** jest według Hopkinsa nadzwyczaj wartościowym składnikiem w sensie biologicznym dla tworzenia komórek.

Powyższe powiększone ryciny przedstawiają materiały strukturalne włosa i stanowią poniekąd jego szkielet. Głównie z tych materiałów wytwarzają cebulki nasze uwłosienie.

Ciekawe własności Cystyny (rycina 1) stały się obiektem gruntownych badań poważnych uczonych, gdyż Cystyna oddziaływała fermentująco, czyli podnieca, pędzi, buduje.

Tyrosyna (rycina 2-ga) jest dla porostu włosów ważnym składnikiem odżywiającym i taksamo koniecznym, jak Tryptophan (rycina 3-cia), o którym laureat nagrody Nobla, biochemik Sir Frederic Hopkins mówi, że bez Tryptophanu tworzenie komórek jest niemożliwe. Ponieważ włos powstaje przez tworzenie komórek, zawartość Tryptophan przy poroście włosów jest niezbędna.

Wszelkie wyżej wymienione materiały strukturalne włosa zawarte są tylko w „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie” (D. R. P.) Odnosnie siły działania „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie” należy uwzględnić następujące rzeczy:

a) *Zachodzi tylko osłabienie cebulek włosowych, natomiast skóra głowy nie wykazuje żadnych zmian.*

Oslabienie cebulek włosowych następuje zwykle po ciężkich chorobach, jak grypie i t. p. Zastosowanie w tym wypadku „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie” usunęło osłabienie cebulek w krótkim czasie, aczkolwiek — jak o tem donoszono — głowa już wyłysiała i wszelkie poprzednio używane środki były bezskuteczne. Oslabienie samych cebulek włosowych można więc zwalczać szybko i skutecznie Silvikrinem. Wiele ciekawsze są wyniki w wypadkach podanych pod b) i to dlatego, że dostęp do nich jest o wiele trudniejszy i nleśtety stanowią główną przyczynę łysienia.

b) *Zły stan skóry głowy i słabość cebulek są przyczyną niedomagań przy poroście włosów w przeważnych wypadkach.*

Oslabienie cebulek włosowych jest w tych wypadkach skutkiem coraz głębiej wnikających się zmian skóry. Wydatnia to się na skórze głowy początkowo przez tworzenie się łupieżu, nadmierne wydzielanie się tłuszczu i często swędzenie. Wypadanie włosów nie jest podpadające, włos staje się coraz ciemniejszy i krótszy, aż w końcu pozostaje zaledwie widzialny puszek na łysinie.

Równocześnie z tworzeniem się łupieżu rogowacieje skóra głowy (hyperkeratoza). Dotknięci tą dolegliwością używali z reguły różnych środków, a że im nie pomagały, przestali w końcu ich używać. A dlaczego im nie pomagały? Ponieważ cebulki takiej skóry głowy na wiele środków wogóle nie reagują. Recepty naszych pradziadów zapewne nie dorosły tym trudnym zadaniom. W tych wypadkach zgodnie z wiedzą należy w pierw oczyścić skórę, przygotować ją jak głębie w sensie fizjologiczno-kosmetycznym. Cystyna (obraz 1-szy) działa tu doskonale jako środek przeciw rogowaceniu, gdyż zawarta w niej siarka staje się natychmiast czynną na skórze głowy (tak zwany status nascendi) (stopień 1) i stopniowo pobudza cebulki do dawniejszej siły produkcyjnej (stopień 2). Dlatego też stopniowe działanie „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie” jest rozstrzygające, tak, że nawet Prof. uniwersytetu Dr. med. Polland mówi o „Silvikrin-kuracji włosów w komplecie” jako wartościowo decydującej. Z tych krótkich wywodów odniosą Szan. Czytelnicy wrażenie, że „Silvikrin-kuracja włosów w komplecie” jest wynikiem nadzwyczajnej pracy i badań naukowych. Zanim P. P. wydacie pieniądze prosimy zgłosić się w pierw do nas. Wyślemy natychmiast bezpłatnie broszurę p. t. „Wypadanie i regeneracja włosów”, oraz ciekawe orzeczenia o działaniu Silvikrinu. Do przesyłki dołączamy jeszcze małą pażkę Silvikrin-Shampooonu. Silvikrin-Shampooon zawiera również materiał strukturalny włosa. Poniższy kupon prosimy wypełnić i nam przesłać.

Kupon przesyłki bezpłatnej

Wysłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:
SILVIKRIN-VERTRIEB, Gdańsk 526, Böttchergasse 23/27.

Proszę mi przesłać bezpłatnie i franko:

1. Próbkę Silvikrin-Shampooonu,
2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów”,
3. Doniesienia o skuteczności Silvikrinu.

Nazwisko.....

mięscowość.....

poczta..... ul. i L. domu.....

OBRAZKI Z ŻYCIA NA WSI.



Photo-Plat.

Dom wiejski wśród kwiecia.



Już o czwartej rano zaczyna się praca w oborze.



Na lewo:

Czy chłodno, czy upał, trzeba pracować w polu i dzieci małe zabrać ze sobą, jeśli nie można ich przy nikim w domu zostawić.

Na prawo:

Trzeba dobrze się namozolić, by zapracować na opędzenie potrzeb codziennego życia i opłacenie podatków.



A po pracy w oborze, stajni i w polu — czeka jeszcze praca w kuchni.



I musi jeszcze znaleźć się czas na wypranie i pocerowanie bielizny.



Jeśli matka z braku czasu nie może, to chociaż babcia robi wnuczce domową toaletę (według obrazu Murilla).



Na lewo:

Następca ks. nuncjusza Paccelli'ego, Msgr. Orsenigo, przybył do Berlina, by objąć swe stanowisko. Na ilustracji widzimy w pierwszym rzędzie w środku nowego nuncjusza w Niemczech, po lewej ręce ks. Schreiber, biskupa berlińskiego.

Atlantic.



Na prawo:

Studjum do Madonny — pendzla artysty-malarza Kidonia.

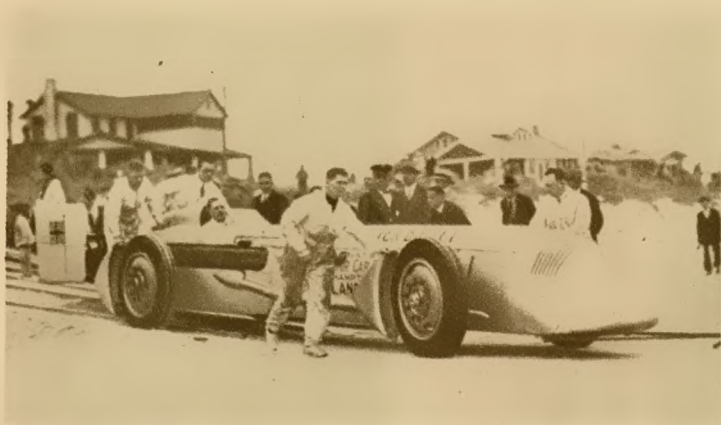


Photo-Plat.

Angielski współzawodnik światowego rekordu szybkości automobilowej, Kay Don, próbował pobić rekord majora Seegrav'a. Szalona próba odbyła się na Florydzie. Kay Don osiągnął na maszynie „Silver Bullet” (Srebrna Kula) szybkość 277 klm na godzinę. Na zdjęciu: mechanicy prowadzą maszynę „Silver Bullet” do startu, przy kierownicy Kay Don.



Dwie urocze Japonki w malowniczych strojach w czasie przechadzki po prywatnym ogrodzie.



Towarzystwo Głuchoniemych pod opieką św. Józefa w Katowicach.

Na lewo: Śluzaczka — pendzla artysty-malarza Kidonia.

Atlantic.

Na dole:

Asystent Stefan Przybyłek z Szopienic obchodził 40-letni jubileusz pracy w kolejnictwie.

